

Krutkie kazanie na temat jazdy na maxa

Kult

O tej nocy szybko chcę zapomnieć
A o tym, co nad ranem było, nie wiem
Teraz na słońcu pod parasolem dużym
Chcę przeczekać dopóki noc nie wróci
I w tym miejscu na razie chcę pozostać
Aż ujrzę wieczorem znajomą Twoją postać
Co ruszy mnie spod parasola wartko
Na spotkanie nowych przygód tu zupełnie niedaleko

Napij się ze mną wina, co konkretną moc trzyma
Pójdźmy po śniegu, gdzie nie ma drugiego brzegu
Potem na wahadło, raz bliżej, raz dalej
Światło w końcu da się zrobić
Trafię głową między Twoje nogi

Tak głupieje pół miasta tu co dzień
Tak klęka do ziemi coraz bliżej
Tak szaleje pół miasta tu co dzień
Tak na klęczkach po odchodach brodzi

I znowu o kolejnej nocy chcę zapomnieć
A była dzisiaj krótsza o wiele więcej
Teraz bez słońca pod parasolem dużym
Obserwuję swe odbicie w kałuży

I nie mam chęci ni potrzeby się poruszać
Dlatego tak myśląc chcę pozostać
Tu dłużej na tyle na ile to możliwe
Aż kolejka nadjedzie i ze stacji mnie porwie

Napij się ze mną wina. co konkretną moc trzyma
Pojedziemy razem zupełnie pełnym gazem
Wtedy coś się zdarzy, Ty usiądziesz mi na twarzy
Potem Cię za włosy złapię, Ty mnie podrapiesz

Tak głupieje pół miasta tu co dzień
Tak się chwiejąc po odchodach brodzi
Tak szaleje pół miasta tu co dzień
Biegnie coraz szybciej w dół równi pochyłej

I znowu o kolejnej nocy chcę zapomnieć
A była dzisiaj znowu krótsza wiele, wiele więcej
Teraz bez słońca pod parasolem dużym
Obserwuję swoją mordę w kałuży

I nie mam chęci ni potrzeby się poruszać
Dlatego tak myśląc chcę pozostać
Tu dłużej na tyle, na ile to możliwe
Aż kolejka nadjedzie i ze stacji mnie porwie

Napij się ze mną wina co konkretną moc trzyma
Pojedziemy razem, zupełnie pełnym gazem
Wtedy coś się zdarzy, Ty usiądziesz mi na twarzy
Potem Cię za pióra złapię, Ty mnie podrapiesz

Tak głupieje pół miasta tu co dzień
Tak tańczą ziemi coraz bliżej

Tak szaleje półmiasta tu codzień
Zapierdala w dół równi pochyłej

Tak głupieje pół miasta tu co dzień
Tak się chwiejąc po odchodach brodzi
Tak szaleje pół miasta tu co dzień
Biegnie coraz szybciej w dół równi pochyłej